Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5 łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Naczelny redaktor 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Czwartek, dnia 11 sierpnia 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 219

Min. handlu wewnętrznego o tegorocznych zbiorach

Żniwa dobiegają końca!

Plony w całym kraju znacznie wyższe aniżeli w latach ubiegłych

Żniwa dobiegają końca i niebawem nowe zboże zapełni magazyny. Minister handlu wewnętrznego dr Tadeusz Dietrich, zapytany jak ocenia sytuację na tle wyników tegorocznych zbiorów — oświadczył m. in.:

O wyniku zbiorów decydował pomyślny przebieg pogody do końca czerwca. Jest to jak wiadomo — okres decydujący, jeśli chodzi o wykształcenie i dojrzewanie ziarna. Należy również pamiętać o tym, że tegoroczny areał zasiewów jest niemal o 500.000 ha większy niż w roku ubiegłym. Obydwa te czynniki łącznie z lepszą uprawą gruntu i wydajnością z hektara pozwalają na stwierdzenie, iż tegoroczne plony będą znacznie wyższe od pomyślnych plonów ubiegłego lata, a tym samym zwiększy się dostawa ziarna do aparatu handlowego i przetwórczego.

Niepomyślne warunki atmosferyczne ostatnich tygodni opóźniły coprawda nieco prace żniwne, jednak z radością należy podkreślić, że wysoki stopień uświadomienia chłopów oraz dobrze zorganizowana akcja pomocy rolnictwu sprawia, że każdy dzień pogody znacznie przyśpiesza zakończenie prac żniwnych. Żyta zostały już całkowicie zżęte i prawie całkowicie uprzątnięte z pól.

W tym roku po raz pierwszy przyjmujemy zboże posiadając w magazynach bardzo poważne rezerwy zbożowe z poprzedniego okresu. Zboże z nowych zbiorów, łącznie z tymi zapasami pozwoli nie tylko na pełne zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego, ale także na wzmocnienie naszego bilansu płatniczego drogą eksportu pewnej części nadwyżek.

Wyjazd delegacji radzieckiej na festiwal ŚFMD

Z MOSKWY do Budapesztu wyjechała specjalnym pociągiem delegacja młodzieży ZSRR, która weźmie udział w II Międzynarodowym Festiwalu ŚFMD.

W skład delegacji wchodzi ponad 600 młodych aktorów, muzyków, studentów uczelni artystycznych i muzycznych, przedstawicieli zespołów amatorskich i sportowców. (PAP).

Wycieczka młodzieży francuskiej w Polsce

DO POZNANIA przybyła wycieczka młodzieży francuskiej w liczbie około 40 osób ze Związku „Turystyka i Praca". Jest to wycieczka wybitnie krajoznawcza. Od Międzylesia opiekę nad wycieczką objął „Orbis".

W nocy wycieczka wyjechała z Poznania do Warszawy, a następnie odwiedzi Kraków, Zakopane, Oświęcim, Katowice, po czym przez Czechosłowację wraca z powrotem do Francji.

„Rozkosze lata" w Łodzi...



Lato tegoroczne skąpo obdarza nas ciepłem promieni słonecznych i może dlatego właśnie „gonitwa" za słońcem i kąpielą jest tak intensywna, jak rzadko kiedy. Każdy ciepły dzień wyzyskiwany jest w 100% przede wszystkim przez mieszkańców wielkich miast. Unikatem wśród nich jest Łódź, 600-tysięczne miasto nie posiadające ani rzek ani jezior. Największą „wodą" jest maleńki stawek w Parku Ludowym, gromadzący w upalne dni tysiące spragnionych zieleni i „kropli wody" łodzian. Reprodukowane obok zdjęcie dokonane zostało w chłodnym dniu: Jak zaś wyglądają brzegi stawu i murowana brodzianka dla dzieci gdy termometr wskazuje 30 stopni C, łatwo można sobie „dośpiewać"...

(Foto: Włodzimierski, Łódź)

Tradycyjne dożynki

odbędą się we wrześniu br.

W DNIACH 4, 6 i 11 września br. odbędą się w całym kraju tradycyjne dożynki. Głównym organizatorem tych uroczystości jest Związek Samopomocy Chłopskiej — Uroczystości dożynkowe odbędą się we wszystkich gminach. — Oprócz szerokich rzesz chłopów i robotników rolnych w święcie wezmą również udział robotnicy z poszczególnych fabryk i zakładów pracy, zespoły artystyczne, ludowe zespoły sportowe ZSChł. oraz robotnicze zespoły świetlicowe.

Dożynki zbiegają się w tym roku z 5 rocznicą wyzwolenia kraju przez bohaterską Armię Czerwoną i Wojsko Polskie, oraz z 10 rocznicą tragicznej klęski wrześniowej, spowodowanej proniemiecką polityką rządu sanacyjnego. Dlatego też w uroczystościach dożynkowych chłopi zamanifestują swą niezłomną wolę walki o pokój.

Ponadto tegoroczne święto dożynek odbędzie się m. in. pod znakiem: dalszego zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, utrwalenia i poszerzenia zdobyczy gospodarczych, politycznych i kulturalnych Polski Ludowej, pełnej i przedterminowej realizacji planu 6-letniego i zacieśnienia przyjaźni z postępowymi masami ludu pracującego całego świata.

W chwili obecnej powstają w całym kraju wojewódzkie, powiatowe i gminne komitety organizacyjne obchodu dożynek. Zadaniem ich będzie przygotowanie i przeprowadzenie uroczystości dożynkowych we wszystkich zakątkach kraju. (PAP)

Sztafeta

na Kongres ŚFMD przybyła na Śląsk

W GODZINACH popołudniowych przybyła na teren województwa śląskiego młodzieżowa sztafeta, biegnąca do Budapesztu na Międzynarodowy Festiwal Młodzieży.

Szczególnie serdeczną manifestację zgotowała sztafecie ludność Katowic.

Młody robotnik śląskiej fabryki maszyn p. Szoltys wręczył tuleje z meldunkami wiceprzewodniczącemu Wojew. Zarządu ZMP w Katowicach p. Skrzydło, który oświadczył m. i.:

„Młody polski górnik, hutnik, robotnik, chłop i uczeń w jednym szeregu ze wszystkimi członkami Federacji walczyć będą o pełne prawo do pracy, nauki i kultury, o wolność narodową i społeczną wszystkich ludów świata. Okres trwania Kongresu i Festiwalu ŚFMD młodzież śląska uczci jeszcze bardziej wzmożoną walką o jak najściślejsze skupienie się wokół hasła: „Młodzi jednoczcie się w walce o trwały pokój, o demokrację i lepszą przyszłość młodego pokolenia".

Uroczystość zakończono odegraniem hymnu państwowego i „Międzynarodówki".

Nowy rekord murarski

w robotach tynkarskich

PRACOWNICY Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego w Zduńskiej Woli, zatrudnieni przy budowie szkoły podstawowej w Żytniowie pow. wieluńskiego ustanowili nowy rekord przy wykonywaniu robót tynkarskich.

Dwójka murarska w składzie: majster M. Labryszewski i pomocnik St. Walczak wykonała w ciągu 8-godzinnego dnia pracy 174,75 m sześć. tynków sufitowych, co stanowi 1.092 proc. normy.

Druga grupa murarzy: majster J. Świstak oraz pomocnicy J. Mac i W. Skrzypiński, zatrudniona przy tynkowaniu ścian w tym samym budynku, wykonała ogółem 235,29 m. sześć. wykonując 983 proc. normy.

Komisja stwierdziła, że prace wykonane zostały zgodnie z warunkami technicznymi i nie posiadają żadnych usterek. (PAP).

6 milionów bezrobotnych w USA

ZWIĄZEK pracowników przemysłu elektrycznego USA, należący do CZO, ogłosił komunikat, w którym określa liczbę bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych na 5,9 mil. osób. Związek stwierdza, że w raportach Departamentu Stanu, które podawały mniejszą liczbę bezrobotnych pominięto osoby zwolnione z pracy z obietnicą ponownego zatrudnienia, oraz bezrobotnych, którzy zaprzestali poszukiwania pracy za pośrednictwem odpowiednich urzędów wobec niemożliwości jej otrzymania. (PAP)

NOWY MINISTER RUMUNII

PREZYDIUM Zgromadzenia Narodowego Rumunii — mianowało Gasto Marina, wicemin. przemysłu — ministrem energetyki.

Goście z ZSRR



Bawiący w Polsce doskonały zespół baletowy Państw. Teatru Wielkiego ZSRR w Moskwie, cieszy się wszędzie dużym powodzeniem. Obecnie na przyjęcie artystów radzieckich przygotowuje się Teatr Wielki w Poznaniu, gdzie występ baletu zapowiedziany jest na 11 i 12 bm. Wśród gości wyróżnia się szczególnie laureatka nagrody stalinowskiej — Olga Lepieszyńska, występująca w balecie Delibes'a „Coppelia" oraz Czajkowskiego „Dziadek do orzechów" i „Jezioro łabędzie".

Na zdjęciu Olga Lepieszyńska wraz z jednym ze swych partnerów świetnym artystą Włodzimierzem Preobrażeńskim. (Foto: Film Polski)

Pogrzeb sp. Jakuba Przybylskiego

w Poznaniu

W POZNANIU odbył się pogrzeb śp. Jakuba Przybylskiego, prezesa III dzielnicy Związku Polaków w Niemczech.

Pogrzeb przybrał charakter manifestacyjny. O godz. 17 wyniesiono trumnę ze zwłokami Zmarłego z kościoła Zmartwychwstańców przy ul. Dąbrówki i przy dźwiękach pieśni odśpiewanych przez chóry poznańskie złożono na karawanie. Na czele konduktu pogrzebowego kroczyła orkiestra Zakł. Siły, Światła i Wody, następnie szeregi sztandarów organizacyjnych oraz delegacje z wieńcami od Rządu RP, Centr. Rady Zw. Zaw., wojewody poznańskiego, WRN, Zarządu Miejskiego i wielu in.

Kondukt prowadził prorektor Seminarium Zagranicznego ks. dr Witold Stańczyk w asyście sześciu księży. Trumnę ze zwłokami śp. Jakuba Przybylskiego przykryto sztandarem z godłem. Za trumną tuż za synem i córką Zmarłego kroczyli: wicemin. administracji publicznej Jan Izydorczyk, wicewoj. Adamowicz, wiceprzewodn. WRN, prezydent m. Poznania Murzynowski, delegacje władz, instytucji państw., organizacji oraz liczne rzesze publiczności. Bardzo licznie reprezentowane były związki zawodowe, Wlkp. Zw. Śpiewaczy i Polski Zw. b. Więźn. Polit.

Po przybyciu konduktu żałobnego na cmentarz dębiecki, egzekwie nad trumną odprawił ks. prob. Michalski z parafii Bożego Ciała, po czym w imieniu Rządu RP pożegnał Zmarłego wicemin. Izydorczyk. Składając hołd śp. Jakubowi Przybylskiemu, mówca oświadczył m. in.: „Dzieło Jego będzie żyć wśród nas. Będą je zwycięsko realizować Jego przyjaciele, Jego uczniowie i wychowankowie".

W imieniu CRZZ pożegnał Zmarłego działacza robotniczego pos. Kieszczyński, a w imieniu Polskiego Zw. Zachodniego sekr. gen. PZZ — dr Pilichowski. Wzruszające przemówienie wygłosili ponadto: prezes Zw. Polaków Berlina — Ledwodorz, wiceprez. Wesołowski z Bochum oraz w imieniu ludu opolskiego — wicewoj. Arka - Bożek. (H)

Na Filipinach

wzmaga się ruch wyzwoleńczy

KORESPONDENCI amerykańscy donoszą, że na Filipinach wzmaga się ruch skierowany przeciwko interwencji USA i przeciwko rządowi Quirino usiłującemu zmontować blok reakcyjny w celu zwalczania dążeń wolnościowych narodów Pacyfiku.

Zgodnie z doniesieniem wysłannika Associated Press - Davisa, ostatnio notuje się poważne ożywienie działalności armii powstańczej nie tylko w okolicach Manili, lecz również w wielu innych miejscowościach Armia powstańcza, która w chwili zakończenia wojny liczyła 5000 żołnierzy i oficerów, wsławionych oporem Japończykom, posiada obecnie około 15.000 żołnierzy i oficerów.

Davis podaje, że powstańcy którzy do niedawna działali tylko na obszarze 6 prowincji wyspy Luzon, obecnie operują już w 12 prowincjach. Liczba ich zwolenników wzrasta z każdym dniem, zwłaszcza wśród chłopów Filipin. Davis zaznacza, że większość mieszkańców czterech prowincji wokół stolicy Filipin — Manili współpracuje z armią powstańczą.

Mimo, iż rząd Quirino wydaje 1/3 część środków przewidzianych w budżecie państwowym na walkę z ruchem wyzwoleńczym i mimo, że przeciwko elementom postępowym stosowane są wszystkie możliwe środki represyjne, ruch ludowy czyni coraz większe postępy.

Wielka ofensywa chińskiej armii ludowej

AGENCJA Reutera donosi z Kantonu, że chińska armia ludowa rozpoczęła ofensywę na froncie długości przeszło 2-ch tysięcy km. Formacje armii ludowej posuwają się w 8 kolumnach szerokim łukiem z północnego zachodu na południe i wschód w kierunku prowincji Fukien, położonej nad wybrzeżem morskim.

Według ostatnich doniesień czołówki armii ludowej przerwały połączenie między Kantonem a miastem Hanczou, położonym w odległości 230 mil na północny wschód od obecnej stolicy kuomintangowskiej.

Stan wyjątkowy na Hawajach

Wczoraj gubernator amerykański wysp hawajskich zakomunikował, że w ciągu najbliższej doby zostanie wprowadzony stan wyjątkowy w portach hawajskich, a robotnicy zostaną wezwani do powrotu do pracy pod rygorem kar więzienia. (PAP).

II dzień procesu ks. Gurgacza i współoskarżonych

Cynizm oskarżonych

DRUGI DZIEŃ procesu ks. Gurgacza i jego bandy uwypuklił jeszcze bardziej perfidię oskarżonych, którzy swą zbrodniczą działalność w dalszym ciągu usiłują usprawiedliwić cyniczną interpretacją etyki katolickiej.

Po tej właśnie linii poszły zeznania osk. Michała Żaka. Oskarżony, który jest studentem czwartego roku teologii i nosi sutanne, nie uważa rabunku za grzech.

Pozostali oskarżeni przyznali się przeważnie do winy i złożyli krótkie wyjaśnienia okoliczności przestępstwa.

Długi korowód przesłuchanych świadków dał pełny obraz gwałtów i rabunków, popełnionych przez tę bandę, którą ks. Gurgacz ośmielił się nazwać „wzorowym oddziałem katolickim“.

Na pytanie prokuratora dotyczące motywów postępowania osk Żak wyjaśnia, że rozumiał zasady teologii moralnej w ten sposób, iż będąc w potrzebie można dopuszczać się rabunku.

Przewodniczący: „kto określa te potrzeby?“

Oskarżony: „oczywiście sam potrzebujący“.

Przewodniczący: „Co obiecał ks. Gurgacz oskarżonemu za zorganizowanie napadu i udział w nim?“

Oskarżony: „Ks. Gurgacz obiecał mi, że otrzymam za to wynagrodzenie“.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony oświadcza, że czynów swych dokonywał ulegając namowom „ojca Władysława“, pod którego wpływem sądził, że wobec Boga będzie usprawiedliwiony.

Prokurator wnosi następnie o załączeniu do dowodów rzeczowych listu, jaki nadszedł do Michała Żaka już po jego aresztowaniu. List ten zatytułowany „Kochana Marysiu“ pisany jest naiwnym szyfrem i zawiera szereg poufnych informacji z terenu podhalańskiego.

Przesłuchiwany następnie oskarżony Stanisław Szajn przyznał się do zarzucanych mu czynów. Ujawnił się on przed dwoma laty, lecz wkrótce potem znowu związał się z podziemiem. Oświadczył sądowi, że chodził stale do spowiedzi i skoro otrzymywał zawsze rozgrzeszenie od ks. Gurgacza, to uważał że działalność jego jest usankcjonowana przepisami moralnymi.

Leon Nowakowski przyznał się do czynów i do winy. Wyraził on żal z popełnionych czynów oświadczając: „Poszedłem do lasu, gdzie działałem przeciwko Państwu. Powiedziano mi, że będę się mógł tam dalej kształcić, ale nauczyłem się tylko grać w karty“.

Również i Stefan Balicki przyznał się do zarzucanych mu czynów oraz do winy,

Dziewiętnastoletni Adam Legutko powtórzył przed sądem zasłyszane w bandzie „nauki moralne“ ks. Gurgacza i jego teorie, które wykładał swym podwładnym, że wolno kraść i zabijać ludzi. Oskarżony ten przedstawił również szczegóły pościgu za uczestnikami napadu na ulicach Krakowa. W toku tego pościgu doszło do wymiany strzałów, a obleżeni w jednym z mieszkań bandyci szykowali się do dłuższej obrony. Legutko podał, że on sam odbezpieczył posiadany granat ręczny.

Zeznania 14 świadków wypełniły dalszy ciąg drugiego dnia procesu. Świadkowie ci przedstawili działalność bandy na nawiedzanych przez nią terenach. Rolnicy, pracownicy spółdzielczy oraz funkcjonariusze samorządowi dali obraz techniki stosowanej przez bandę „żandarmerii“.

Jak wynika z szacunku zrabowanego mienia, podawanego każdorazowo przez poszczególnych świadków, każda z wypraw zorganizowanych przez ks. Gurgacza przynosiła bandzie do kilkuset tysięcy zł.

Cały cynizm ks. Gurgacza ujawnił się w toku incydentu, jaki wydarzył się podczas zeznania świadka — Juliana Marczyka — kierownika sklepu spółdzielczego w Niegonicach, pow. nowosądeckiego, Świadek ten zeznał, że dowodzona przez ks. Gurgacza banda obrabowała spółdzielnię ze wszystkich towarów, ładując na wóz wszystko, co jej wpadło w rękę.

Ks. Gurgacz za pozwoleniem sądu zwrócił się wówczas do świadka z zapytaniem: „Zeznania pana — powiedział z oburzeniem — mogą wywołać wrażenie, że myśmy dokładnie wszystko plądrowali. W istocie jednak nie działaliśmy chaotycznie“.

Kredyty na zasiewy jesienne

NA ZLECENIE Min. Rolnictwa i Reform Rolnych Państwowy Bank Rolny uruchomił na jesienną orkę, na zakup ziarna siewnego i nawozów sztucznych, kredyty w wysokości 1 miliarda 240 milionów zł. Kredyty te przeznaczone są dla mało i średniorolnych chłopów.

Kredyty na zakup nawozów sztucznych w wysokości 630 milionów złotych zostały już przez oddziały Państwowego Bonku Rolnego rozdzielone. Obecnie Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem swoich odziałów uruchamia kredyty w wys. 235 milionów zł na orkę jesienną oraz kredyty w wysokości 375 milionów zł na zakup ziarna siewnego.

Rolnicy, którzy chcą otrzymać kredyt powinni składać do oddziałów PBR podania, zaopiniowane przez gminne zarządy ZSChł.

Senat USA zatwierdził kredyty

Senat USA zatwierdził większością głosów kredyty marshallowskie na rok budżetowy 1949/50 w wysokości projektu rządowego. Wobec tego, że Izba Reprezentantów poprzednio kredyty te zmiejszyła o 10 proc., wyłoniona zostanie obecnie wspólna komisja, która dążyć będzie do opracowania projektu kompromisowego. (PAP).

Sprawozdanie roczne gen. sekretarza ONZ — Trygve Lie

ORGANIZACJA Narodów Zjednoczonych ogłosiła raport roczny generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie o działalności ONZ w okresie od 1 lipca 1948 r. do 30 czerwca 1949 r.

W części wstępnej swego raportu sekretarz generalny ONZ oświadcza, że mimo istnienia w dalszym ciągu różnicy zdań pomiędzy mocarstwami, miniony okres sprawozdawczy stanowił, ogólnie rzecz biorąc, krok naprzód w kierunku stabilizacji spokoju na świecie i obawa przed wojną zmalała, co przypisać należy w pierwszym rzędzie rozwiązaniu trudnego problemu berlińskiego.

Trygve Lie polemizuje z krytykami Karty Narodów Zjednoczonych i z poplecznikami rewizji tej Karty, wskazując, że Rada Bezpieczeństwa osiągnęła swe sukcesy w związku ze stosowaniem zasady jednomyślności wielkich mocarstw i to w najbardziej krytycznym okresie napięcia stosunków pomiędzy wielkimi mocarstwami.

Trygve Lie stwierdza, iż jest rzeczą doniosłą kontynuowanie dalszych wysiłków w kierunku stabilizacji pokoju i niedopuszczenie do zahamowania tych wysiłków w wyniku rozbieżności pomiędzy wielkimi mocarstwami. Należy — zdaniem Trygve Lie — nastawiać się na dłuższą perspektywę rozwojową, nie dopuszczając do obliczonych na krótką metę działań, których wynikiem może być tylko zepchnięcie mechanizmu ONZ do roli drugorzędnej w sprawach międzynarodowych.

Wyrażając w ten sposób w formie pośredniej krytykę paktu atlantyckiego, Trygve Lie zaznacza:

„Nie mam na myśli paktów regionalnych lub dwustronnych, ani sojuszów, których powodzenie zależne jest od sposobu ich realizowania“.

Raport podkreśla, że punktem węzłowym bezpieczeństwa świata jest konieczność stałego kontaktu wielkich mocarstw i uregulowanie zagadnień międzynarodowych w zgodzie z duchem Karty Narodów Zjednoczonych.

Ministrowie „Unii Europejskiej” obradują w Strassburgu

W STRASSBURGU rozpoczęły się obrady tzw. „Komitetu Ministrów Unii Europejskiej“, będącego przybudówką paktu atlantyckiego. W naradach biorą udział ministrowie spraw zagranicznych (wzgl. ich zastępcy) z W. Brytanii, Francji, Włoch, Belgii i Holandii, Luksemburga, Norwegii, Szwecji, Danii i Irlandii Ministrowie mają w pierwszym rzędzie ustalić porządek dzienny „zgromadzenia doradczego“ Unii Europejskiej.

Już w pierwszym dniu narad ujawniły się sprzeczności między uczestnikami konferencji. Dzienniki donoszą, że między przedstawicielami Francji i W. Brytanii istnieją poważne różnice zdań. Wielka Brytania dąży bowiem do natychmiastowego przyjęcia Niemiec zachodnich do „Unii Europejskiej“, podczas gdy Francja — pod naciskiem swej opinii publicznej — stawia pewne warunki.

Pertinax w artykule na temat konferencji podkreśla, że głównym jej zadaniem jest wprowadzenie Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego. W tym celu stolicą „Unii Europejskiej“ został „wybrany“ Strassburg.

„Ce Soir“ precyzuje w następujący sposób prawdziwe cele konferencji: 1) utorowanie Niemcom drogi do paktu atlantyckiego, 2) utworzenie fasady pokoju dla awanturniczych planów uczestników agresywnego paktu atlantyckiego, 3) ułatwienie penetracji kapitału amerykańskiego pod pozorem „liberalizmu handlowego“ (PAP)

Portier KLUBU MAŃKUTÓW

TADEUSZ KRASZEWSKI

18

Mieścił się przy jednej z wąskich uliczek, otaczających Stary Rynek, w starym domu o wąskim froncie, przeraźliwie grubych murach i oknach dopuszczających do wnętrz niewiele światła przez małe zakurzne szybki. Czy skutkiem niewidocznego spadku w poziomie uliczki, czy skutkiem przechylenia się ze starości murów, dość że dom wydawał się przekrzywiony. Okno stanowiące wystawę firmy, było na jednym poziomie z drzwiami do sklepu, a wjazd do bramy, uzupełniający front domu, znajdował się wyżej. Sprawiało to wrażenie, jakby dom zastygł w jakichś bolesnych kurczach, które go pokręciły w ataku reumatyzmu.

W takim domu muszą chyba mieszkać ludzie schorowani i bladzi, tęskniący za słońcem, które nigdy nie dociera do mrocznych mieszkań, zreumatyzowani od wilgoci, obwarowanej mocno w grubych murach.

Nad drzwiami sklepu wisiał wyblakły i wymyty przez deszcze szyld, nieokreślonej barwy z napisem:

„Komis, kupno, sprzedaż“

Do jednej z szybek w oknie przyklejona była od wewnątrz niewielka kartka, na której kaligraficznie wypisany napis głosił:

„H Gwiżdż i H. Kwita. Prywatne biuro detektywów“.

Żylasty pchnął oszklone drzwi Wprawiony w ruch dzwonek zabrzmiał zachrypniętym dzwonieniem Dwaj dziennikarze znaleźli się w niewielkim, półciemnym wnętrzu Potrzeba było dobrej chwili, aby ich oczy przywykły do ciemności i zaczęły w niej rozróżniać szczegóły umeblowania.

Wchodzący do tego sklepu klienci mieli do dyspozycji nie więcej, niż sześć metrów kwadratowych powierzchni, otoczonej z dwu stron drewnianą ladą. Głębiej widać było trochę jakichś mebli, może antyków, ale w stanie wielkiego inwalidztwa. Jakaś sekretera z powyrywanymi drzwiczkami, pokaleczona gdańska szafa, spiętrzone fotele bez oparć i siedzeń, cały stos pustych ram, podstawy do lamp, jakieś żardiniery i marmurowe słupy. Robiło to wrażenie zniszczonych dekoracyj teatralnych.

Za ladą po prawej stronie znajdowała się szafa sklepowa, kiedyś najwidoczniej oszklona, lecz z zachowanymi zaledwie szczątkami szyb, które z biegiem czasu zastępowane były prez kawałki tektury lub dykty, a w wielu miejscach przez puste ramy. Trudno było na oko określić jakie przedmioty „kupione“, przeznaczone na „sprzedaż“ lub zostawione w „komis“ mogły się ukrywać w tej szafie.

Oglądanie dziwacznego wnętrza sklepowego przerwał dziennikarzom miły kobiecy głos, stanowiący taki kontrast z otoczeniem, iż obaj zdumieni spojrzeli w jego kierunku.

— Czym mogę panom służyć?

Za boczną ladą stała (niewiadomo, skąd się wzięła, bo nie było jej gdy wchodzili, a nie słyszeli żadnych kroków) młoda kobieta, a raczej dziewczyna o miłej, różowej buzi i zadartym nosku, gładko przyczesanych blond włosach, ubrana w szary fartuch, zapięty pod szyję z długimi rękawami.

Żylasty wyjaśnił, że chcą się widzieć z panem Gwiżdżem, że mają umówioną konferencję na piątą, lecz skutkiem zbiegu okoliczności musieli przyjść wcześniej.

— Nie wiem, czy szef będzie mógł panów teraz przyjąć — uprzejmie tłumaczyła dziewczyna — Sypia zwykle o tej porze i przed piątą nie przyjmuje nigdy nikogo.

Żylasty nalegał jednak i podał swoje nazwisko.

— Spróbuję wtargnąć do niego — zgodziła się wreszcie Może zechcą panowie poczekać kilka minut.

Miała widocznie na nogach miękkie pantofle, ponieważ nie było słychać jej kroków, gdy przeszła w koniec sklepu i zniknęła za wielką gdańską szafą.

Tam się mieściły drzwi, prowadzące do dalszych izb, ja się przekonali po kilku minutach, gdy dziewczyna zjawiła się znowu i zaprosiła, aby szli za nią:

— Szef czeka na panów.

Po podniesieniu klapy, w ladzie otwierały się niewidoczne drzwiczki prowadzące wgłąb sklepu.

— Proszę uważać — tu są schodki — ostrzegała, idąc przodem.

Szli przez izbę, w której było jeszcze ciemniej niż w sklepie, rozróżniając w przejściu zarysy jakichś mebli, czy pak.

Nagle dziewczyna otworzyła drzwi i znaleźli się niespodziewanie w dużym, jasnym pokoju.

W przeciwieństwie do tamtych, zagraconych izb, ten pokój wydawał się niemal pusty.

W głębi przy otwartym sekretarzyku, w fotelu na kółkach siedział mężczyzna o pięknej pokrytej siwizną głowie.

— Witam panów! — powiedział przyjemnie brzmiącym głosem i posunął wózek na spotkanie gości

Słuchał uważnie, gdy wyłuszczali mu swoją sprawę.

— Znam ją z relacji mojego wspólnika, ale wolałbym usłyszeć wszystko raz jeszcze. Naświetlenie z dwu stron da mi pełniejszy obraz.

W czasie opowiadania Gulden obserwował twarz Gwiżdża. Wbrew zwyczajowi, stosowanemu przez detektywów, Gwiżdż nie ukrywał się w cieniu. Twarz jego była dokładnie oświetlona. Mimo to trudno było z niej wyczytać cokolwiek.

Dopiero, gdy Żylasty zaczął relacjonować ostatni epizod akcji, to jest znalezienie przez nich w teczce inżyniera Liczyńskiego czystych arkuszy papieru zamiast spodziewanych planów i notatek, oczy Gwiżdża błysnęły zainteresowaniem. Wtedy cofnął lekko swój fotel w tył i twarz jego ukryła się w cieniu sekretery.

— Pieczątka Klubu Mańkutów? — powiedział nie to ze zdziwieniem, nie to z namysłem.

Żylasty wyjął z teki granatową teczkę i pokazał ją Gwiżdżowi.

Detektyw wziął ją w ręce. Oglądał z uwagą czyste arkusze papieru, przeglądał je pod światło, a potem pochylił się nad zerwaną pieczęcią i oglądał ją uważnie.

List z wczasów

Byleby tylko było słońce i pogoda!



Bierutowice, w sierpniu.

Nie żałuje ten, komu związki zawodowe przydzieliły w ramach akcji wczasów pracowniczych — Bierutowice. Jest to bowiem jedno z najpiękniej położonych i najbardziej malowniczo wyglądających wczasowisk powiatu jeleniogórskiego. Dla każdego znajdzie się w Bierutowicach coś miłego. Naturalnie najwięcej dla amatorów wycieczek, gdyż Bierutowice są wspaniałą ku temu bazą wypadową. Najbliżej znajduje się piękna, przywieziona z Norwegii w XII wieku świątynia — Wang, do której przybywają codziennie liczni turyści. Miłe są przechadzki do Karpacza, gdzie znajduje się ciekawe muzeum regionalne; do „Lwiej Skały" oraz do „Trzech Turni". Zakochanym proponuje się wycieczkę do „źródła miłości", gdzie jak mówią wtajemniczeni — napicie się źródlanej wody i obejście źródła 7 razy wróży zdobycie umiłowanej (względnie umiłowanego).

Dzięki PKS-owi można „za jednym zamachem" zwiedzić Cieplice z pięknym Muzeum i Domem Zdrojowym, Szklarską Porębę z jej atrakcyjnym „zakrętem śmierci" i wodospadami, oraz staropiastowski zamek Chojnasty, którego ruiny pochodzą z 12 wieku.

Zamek ten był „kochankiem burz i ulubieńcem piorunów" — mówi przewodnik, któremu nie brak dobrych chęci zapoznawania przybyłych z historią zamku lecz za to brak zdolności poprawnego wyrażania się. Należało by o tym pomyśleć, szczególnie ze względu na młodzież, która powinna słyszeć pełnowartościowe objaśnienia.

Trudno wyliczać tutaj wszystkie możliwości wycieczkowe Bierutowic, jest ich bowiem naprawdę dużo. Trzeba jednak dodać, że punktem honoru każdego wczasowicza jest zdobycie najwyższego szczytu Karkonoszy — Śnieżki. Słusznie podchodzą do kwestii ustalania wycieczek instruktorzy kulturalno-oświatowi, którzy wypad na Śnieżkę organizują przy końcu każdego turnusu, kiedy to wczasowicze są już zaprawieni w chodzeniu. Z Bierutowic do Śnieżki nie jest daleko. Pod górę idzie się wprawdzie do trzech godzin (zależnie od kondycji turysty) ale z powrotem wystarczy godzina.

Nie tylko jednak amatorzy zdobywania szczytów i zwiedzania zabytków znajdują w Bierutowicach „raj na ziemi". Miłośnicy kąpieli, skoków z trampoliny i innych wodnych rozrywek mają ogromny, piękny basen „Morskie Oko". Zażywającym kąpieli słonecznych i wodnych, na brąz opalonym wczasowiczom przygrywa muzyka z płyt, a nawet od czasu do czasu orkiestra.

Wieczorami Bierutowice nie śpią. Nie ma dnia, aby w jakimś domu wczasowym nie odbywał się wieczór literacki, autorski, czy rozrywkowy lub „tańcówka" przy adapterze. Imprezy te cieszą się wielkim powodzeniem.

Oprócz mnóstwa słów uznania i radości jakie wygłaszają wczasowicze, rekrutujący się w przeważającej ilości z robotników Łodzi i innych miast przemysłowych Polski, słyszy się też od czasu do czasu pewne żale, nie pozbawione słuszności. W niektórych domach FWP brak jest np. apteczek podręcznych. Przydałyby się także „skrzynki pomysłów" i „książki zażaleń". Z dużym uznaniem wczasowicze powitaliby również większą ilość autobusów PKS kursujących na linii Bierutowice — Jelenia Góra. Często zdarza się bowiem, że śpieszący na pociąg nie mogą dostać się do przepełnionego auta.

Niektórzy kierownicy domów wczasowych nie stoją jeszcze na wysokości zadania i za mało interesują się sprawami pensjonariuszy. Klasycznym przykładem jest fakt, że kierowniczka „Zakopianki" dowiedziała się od wczasowicza dopiero teraz, że w podlegającej jej także willi „Warszawianka" jest... gorąca woda w kranie.

Niedociągnięcia są jednak minimalne w porównaniu z przyjemnością doskonałego wypoczynku, jaki zdobywa się w Bierutowicach. Byleby tylko było słońce i pogoda!

Wierski.

List z Wrocławia

Dotrzymamy kroku stolicy!

Wrocław dźwiga się z ruin



Wrocław, w sierpniu.

Kiedy wyjeżdżałem z Gdańska, dął silny wicher: niebo było zachmurzone, nieomal jesienne. Zziębnięci wczasowicze tęsknie spoglądali przez okna. Statki żeglugi przybrzeżnej daremnie oczekiwały pasażerów. A tymczasem nad Wrocławiem prażyło silne, sierpniowe słońce i nie przerwano ani na jeden dzień pracy nad odbudową miasta.

Lecz jak to się często dzieje w życiu, codzienny świadek zachodzących dokoła wydarzeń nieomal ich nie dostrzegał. Trzeba było dopiero zgubić z oczu na kilka tygodni miasto, by zastać je zmienionym.

Cóż? — żyjemy ciągle pod urokiem wspaniałego triumfu trasy W — Z i imponującej odbudowy Warszawy. O osiągnięciach prowincjonalnych placówek wiemy mało.

A tymczasem... teatr im. Gabrieli Zapolskiej ukończył już swoją zewnętrzną i wewnętrzną toaletę, która kosztowała ponad 100 mil. zł. Czeka jeszcze na dzień swojej premiery, gdyż instalacja urządzeń elektrycznych oraz montaż części mechanicznych sceny potrwa długie miesiące, tak, że dopiero w przyszłym roku po raz pierwszy najmłodszy teatr Wrocławia, największy w Polsce podniesie swoją kurtynę.

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane remontuje bloki mieszkalne Wrocławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W podmiejskiej dzielnicy Ciążyn wyrastają białe sześciany domów, które w niedługiej przyszłości oddane zostaną do użytku robotników i pracowników umysłowych miasta. Koszt ich remontu wynosi dotychczas 80 mil. zł. Ogólna wartość prac, które będą wykonane na Ciążynie, przekracza znacznie sumę 300 mil. zł. Dział elektryczny SPB wybudował dużych rozmiarów nowoczesną siłownię dla Państwowej Przędzalni Wełny w Stabłowicach.

Wrocław wykazuje megalomańską predylekcję do superlatywów: w najbliższych dniach rozpoczyna się tu remont największej w Polsce piekarni mechanicznej, która będzie w stanie zaopatrywać w pieczywo całe trzystutysięczne miasto. Piekarnia ta należy do Powsz. Spółdz. Spoż.: remont jej pochłonie 300 mil. zł. W listopadzie 1950 roku piekarnia ta ruszy pełną parą i stanowić będzie słuszną dumę miasta.

Na remonty domów mieszkalnych we Wrocławiu SPB wydało już w tym roku 360 mil. zł z ogólnej sumy 600 mil. zł. Kierownictwo robót zapewnia jednak, że plan zostanie w tym roku przekroczony o dalszych 100 mil. zł, w wyniku czego kilkadziesiąt rodzin otrzyma piękne, słoneczne, komfortowo urządzone mieszkania.

Obok odbudowy równoległym torem idzie odgruzowanie miasta. Huczą buldożery, chmura pyłu unosi się bezustannie nad Wrocławiem.

Samodzielny Wydział Odgruzowania postawił sobie za zadanie usunięcie rumowisk z trzech punktów Wrocławia. W akcji jest cały niemal tabor SWO, do pracy wyruszają codziennie długie kolumny robotników.

Cegła, otrzymana z rozbiórki, przewożona jest pociągami na dworce, a następnie do Warszawy, gruz odstawiany jest na trasę budowy linii tramwajowej do Leśnicy. Najwięcej tego gruzu dowozi się z ul. Legnickiej, gdzie kończy się rozbiórkę grożących zawaleniem domów. Codziennie wydłuża się nasyp dla linii tramwajowej; codziennie gęsto zamieszkała Leśnica zbliża się do centrum miasta.

W odbudowie Domu Kultury biorą udział wszyscy pracujący mieszkańcy miasta. Praca ta prowadzona jest w bardzo szybkim tempie. Odgruzowuje się przede wszystkim teren, na którym stanąć ma Dom Kultury. Jest to duża przestrzeń przy ul. Słowackiego nad Odrą, obok mostu Grunwaldzkiego. Wszystkie instytucje Wrocławia udzielają swego taboru samochodowego na odgruzowanie; codziennie w godzinach popołudniowych wrocławianie stają ochotniczo do pracy, usuwając setki metrów sześciennych gruzu. W godzinach rannych pracę tę wykonują brygady robotnicze.

Z zainstalowanych głośników dolatują dźwięki skocznej muzyki. Pracuje się przy niej o wiele lepiej i prędzej.

Po drugiej stronie mostu odbudowuje się potężny gmach województwa. Trudno dostrzedz już dzisiaj ślady zni-

(Ciąg dalszy na str. 6)

Mały felieton

Kapitanowie Żeglugi Bujanej

Nazywa się to popularnie „strojeniem w cudze piórka". Bardzo brzydki, lecz niestety, dość rozpowszechniony zwyczaj. Facet, który z uniwersytetem ma tyle wspólnego, że raz na pewien czas przechodzi koło jego siedziby, udając się na jakieś kursy gotowania na gazie lub bezbolesnego usuwania odcisków — zakłada studencką czapkę, uważając, że ma do tego nakrycia głowy pełne prawo. Inni to samo. Używają nienależnych im tytułów, paradują w „cudzych piórkach".

Po co to wszystko? Po co wprowadza się w błąd swych bliźnich?

Nie sądzimy, by czyniono to tylko z próżności. Przyczyn należy szukać dalej. Wszystkim przywłaszczycielom cudzych tytułów, uniformów lub dystynkcji chodzi o to, by tanim kosztem nabrać wagi w oczach znajomych, by zaimponować im swym rzekomym dostojeństwem i upiec na tym ogniu swą mizerną pieczeń. Pieczenią tą są zaś stosuneczki, protekcyjki i poparcia. A dzieje się to dlatego, iż pokutuje w nas jeszcze błędna i wsteczna teoria, mówiąca że o wartości człowieka stanowi jego tytuł, stopień naukowy, lub aktualnie zajmowane stanowisko.

Brzydka to i zakaźna choroba społeczna. Próbujmy więc ją wyleczyć. Jako rażący przykład przypomniał mi się pewien autentyczny podobno fakt, przytoczony przez jednego z naszych felietonistów. Jakiś kupiec jedzie pociągiem wraz z osobnikiem, w którym rozpoznał naczelnika Urzędu Skarbowego w swoim mieście. Nie wie po prostu, jak ma z nim rozmawiać. Częstuje drogimi papierosami, płaszczy się, opowiada anegdotki, czyni drobne przysługi, uprzedza każde życzenie. A gdy dowiaduje się, że emablowany przez niego facet został niedawno służbowo przeniesiony na teren innego województwa — kończy swe amory, momentalnie chłodnie i oświadcza z głęboką pogardą:

— To czegoś mi pan, do cholery jasnej, odrazu tego nie powiedział?

I koniec. Rozmowa skończona. Wściekły na siebie za swoją omyłkę kupiec milczy i tylko prycha ze złością. Drobny, ale charakterystyczny przykład.

Albo znowu na Wybrzeżu. Tam to panuje istna epidemia. Prawie każdy chce być marynarzem. I młodszy buchalter z Urzędu Morskiego i starszy portier z kina „Bałtyk", a nawet członek orkiestry jazzowej z knajpy „Pod złamaną kotwicą" — zgodnie uważają się za „wilków morskich" i paradują w strojach, jakich nie powstydziłby się żaden admirał. Oczywiście, głupi ten zwyczaj powoduje wiele zabawnych nieporozumień i nie wpływa dodatnio na stosunek społeczeństwa do munduru. Podobne małpowanie winno być surowo wzbronione. Jeśli woźny z uniwersytetu nie zakłada togi rektora, organista sutanny, grabarz wizytowej sukni, a pomywaczka melonika i bryczesów — to i urzędnicy portowi lub ludzie jeszcze mniej związani z morzem, nie powinni przywdziewać strojów komandorskich, lub admiralskich. To nie wypada, o Kapitanowie Żeglugi Bujanej!

JUR.

Z cyklu: Nasze reportaże

Z Tucholi do Bydgoszczy

80 km Brdą — Rzeka i ludzie — Udostępnić sprzęt!

Prócz zapamiętałych zwolenników turystyki wodnej, mało kto zna tę trasę. A szkoda, bo piękna to trasa. Piękna i stosunkowo łatwa. Zaczyna się w pobliżu Tucholi, pod Rudzkim Mostem. Samą Tucholę też warto obejrzeć. Miasto rozsiadło się wokół dużego, kamiennego rynku. Kilka nowoczesnych budynków; surowy, przyciężki nieco kościół; wąskie, ciekawe zaułki. I oczywiście kilka restauracji. Chyba za dużo, jak na Tucholę. Zwłaszcza, że w restauracjach tych, prócz wódki, nic nie ma. O zjedzeniu obiadu nie ma mowy. Nawet w odrapanym lokalu, który złotymi pretensjonalnymi literami głosi przyjezdnym, że zwie się:... „Grand Hotel". W niedzielę Tuchola drzemie. Kilku pijaków debatuje w knajpach, grupki młodzieży wałęsają się po rynku. Ciekawe, czy zawsze to wygląda w ten sposób?

* * *

Mimo to, jakieś życie w Tucholi pulsuje. Przekonaliśmy się o tym, pragnąc przewieźć kajaki do Rudzkiego Mostu. Ekspedytor kolejowy Pozorski był właśnie na zebraniu związku... gołębiarzy, furman Smoleński pojechał gdzieś z pszczołami, inni zwozili zboże z pola. Chcieliśmy kajaki nieść na plecach. Trochę niewygodnie — blisko 5 km przecież! Wybawił nas od tej wątpliwej przyjemności gospodarz, wracający wozem do domu. Zgodził się. Zawiózł. Zaczęliśmy spływ.

* * *

Brda jest tam piękna. Niczem ciemna, kręta wstęga, wije się wzdłuż wysokich, porosłych mieszanym lasem brzegów. Są odcinki, gdzie korony pochylonych nad rzeką drzew tworzą mroczne, cieniste sklepienie. Szuwary, wodorosty, trzciny. Cisza. Ludzi ani śladu. Słońce prześwieca przez gałęzie, śpiewają ptaki, monotonnie pluszcze woda pod uderzeniami wioseł. Wartki prąd niesie nas w dół rzeki. Piękna trasa, jedna z najpiękniejszych tras wodnych w Polsce. Szkoda tylko, że tak zaniedbana. Spod wody sterczą karpy i pnie zwalonych drzew. Dodaje to uroku, ale utrudnia podróż i czyni ją bardziej niebezpieczną. Warto uporządkować Brdę na tym odcinku.

* * *

Na stromych, piaszczystych brzegach wznoszą się samotne wybudowania. Mało ich, można je zliczyć na palcach. Ludzi tu też mało. „Świat, deskami zabity". Z gazet dociera „Rolnik", czasem „Gromada". Innych nie widać. Książek też nie ma. Nikt nie słyszał o kinie objazdowym, o jakimś zespole artystycznym, czy sportowym. Ludzie żyją w warunkach prymitywnych. Nocowaliśmy u zamożnego gospodarza. Dwa konie, kilka krów. Zamiast mieszkania — chlew. Brud, zaduch, miliony much. Jeden śmietnik. Dzieci blade, przeważnie chore na krzywicę. I to dzieci wiejskie. Dzieci mające pod dostatkiem owoców, świeżego mleka, świeżego powietrza. Dlaczego tak jest, dlaczego nikt nie zainteresuje się tymi niepięknymi dodatkami pięknej trasy?

* * *

Na razie ludzie z nad Brdy myślą tylko o pogodzie. Zrozumiałe — żniwa. „Będzie deszcz, czy nie będzie?" Był. Złapał nas następnego dnia. Schroniliśmy się w Sokolu-Kuźnicy, w pięknej stanicy Pol. Zw. Kajakowego. Słowa uznania należą się związkowi za tę inwestycję. Estetyczny, gustownie umeblowany budynek. Przystań. Garaż dla kajaków. Kuchnia. Pokoje noclegowe. Łóżka z czystą pościelą. Cała przyjemność — 120 zł. Spotkaliśmy tam młode małżeństwo. Oboje ludzie pracy. Opaleni, jednakowo ubrani. Urlop spędzają na wodzie. Na kilka dni zatrzymali się w Sokolu. Aż przyjemnie było na nich popatrzeć. Zdrowi, silni, z nową energią rozpoczną pracę. Najpiękniejszy chyba urlop, jaki można sobie wyobrazić. A więc brawo! Więcej takich stanic!

* * *

Po drodze dwie śluzy. Koronowo i Smukała. Tę drugą przebyły kajaki na wózkach, którymi przerzuca się tratwy. Wygodnie i szybko. Teraz zmienia się krajobraz. Więcej ludzi, więcej domów. Brda szersza. Przed zapadnięciem zmierzchu ukazują się na horyzoncie dachy Bydgoszczy. Szkoda, że tak prędko.

* * *

Zdrowa i miła to rzecz turystyka wodna. I na tym odcinku i na innych. Trzeba ją jednak udostępnić ludziom pracy. Trzeba im umożliwić wypożyczenie sprzętu. Nie wszyscy bowiem są tak uprzejmi, jak zarząd ZKS „Pocztowiec" w Bydgoszczy, który nam wypożyczył kajaki, za co mu w tym miejscu dziękujemy. Prócz nas jest wielu innych. Niech i oni odpoczną na wodzie. Leży to chyba w naszym wspólnym interesie. Bo przecież zdrowy, pełny odpoczynek jest warunkiem wydajnej, owocnej pracy.

Jot.



Piękny most żelazny przerzucony nad Brdą pod Koronowem

ROZMAITOŚCI

Na Kaukazie prowadzone są przez radzieckich uczonych badania nad „językiem" małp. Uczeni ci stwierdzili, że małpy istotnie używają różnych dźwięków dla wyrażania stanów i „uczuć". Najwięcej dźwięków wydaje szympans. Stwierdzono u niego aż 33 różne dźwięki dla wyrażania głodu, zadowolenia, przestrachu itp. Do bogatszych należy również „język" pawiana.

*

Sławny chirurg francuski dr Cornet przeprowadził ostatnio kilka operacji oczu niewidomych, u których inni lekarze uznali transplantacje rogówki za bezcelową. Operacja dra Cornet polegała na wycięciu nie tylko kawałka rogówki ale ponadto cieniutkiej warstwy wewnętrznej części oka, nie transplantujący już wcale rogówki. Operacje powiodły się a dotknięci zupełną ślepotą pacjenci odzyskali wzrok.

*

Najlepszym „lekkoatletą" w świecie zwierzęcym jest... pchła. W skoku wzwyż pokonuje ona wysokość trzysta razy przekraczającą jej własny wzrost. Gdyby człowiek mógł uzyskać wynik w skoku wzwyż w odpowiedniej proporcji wynik ten brzmiałby: 500 metrów.

*

Najszybszym stworzeniem jest tropikalna mucha Cephenomyia, osiągająca szybkość przekraczającą rekordy samolotów, a nawet szybkość... głosu. Niepozorna ta mucha zdolna jest do przebycia 1.300 km na godzinę.

*

Przed wojną na kanałach Wenecji pływało około dziesięciu tysięcy gondol. Ostatnia wojna położyła kres tej największej atrakcji pięknego włoskiego miasta. Dziś gondola jest zabytkiem niemal... muzealnym. Na kanałach Wenecji pływa obecnie zaiedwie 400 gondol. Wiele najpiękniejszych gondol weneckich zakupili i zabrali do swego kraju Amerykanie.

Świat kobiecy

Nr 30 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 11. 8. 1949

Kiedy w domu jest... „piekło”

Nawet w czasach, gdy odmawiano kobiecie równych praw z mężczyzną, przyznawano jej wyższość nad nim w jednej dziedzinie: w dziedzinie obyczajów. Kobieta była kapłanką domowego ogniska, odpowiedzialną za całokształt współżycia rodziny.

I jakkolwiek dziś na tę sprawę patrzymy, kapłanką tą pozostała nadal, niezależnie od tego, że zyskała pełne równouprawnienie. Obowiązki jej w rodzinie bowiem bynajmniej się nie zmniejszyły. Kobieta — matka odpowiada dziś, tak jak dawniej za panującą w domu atmosferę. Ona wywiera potężny wpływ na sposób bycia swego małżonka, ona w pierwszym rzędzie kształtuje charaktery dzieci.

Istnieją domy, w których zawsze jest „piekło”. Jeden członek rodziny nie rozumie drugiego, dzieci są niegrzeczne, dorośli kłócą się o każdą drobnostkę, wszyscy są podrażnieni, zniecierpliwieni, gniewni, a prawdziwy odpoczynek znajdują tylko... poza domem. I przeciwnie: są domy, w których wszystko idzie „jak z płatka”. Panuje w nich prawdziwa harmonia, wzajemne zrozumienie, głębokie przywiązanie.

Wiąże się to ściśle z tym, jaką jest pani danego domu. I dlatego najczęściej jej winą będzie, że nie wpoiła w porę dzieciom zasad grzeczności, poszanowania dla drugich, a małżonkowi poszanowania dla ogniska domowego. Będzie jej winą, że dopuściła do takiego stanu rzeczy, że w domu panuje „piekło”. Z drugiej strony — jej zasługą będzie miła atmosfera domowa, atmosfera, w której wszyscy czują się dobrze i i szczęśliwie.

Pamiętajmy, że nikt inny, a my same dawać musimy przykład postępowania rodzinie. Starajmy się więc usunąć przede wszystkim własne wady charakteru. To, co niejedna z nas zepsuła nieumiejętnym postępowaniem, da się jeszcze naprawić. Nigdy nie jest za późno na to, aby poczynić odpowiednie starania dla zapewnienia atmosfery harmonii i życzliwości naszemu domowi. ES-HA

Jest jeszcze jedna piękna rzecz:

Uśmiech dziecka!

Małe kolporterki pomagają mamusiom

Ktoś powiedział kiedyś, że trzy są najpiękniejsze rzeczy na świecie, kwiaty, gwiazdy i niewinne oczy dziecka.

Któżby więc mógł pozostać obojętny, kiedy takie niewinne oczy dziecka napełnią się łzami, kto mógłby pozostać nieczuły na rozgrywającą się w tej chwili w małej duszyczce tragedię, której nam, dorosłym lekceważyć nie wolno.

A mała **Irka Guzek** unosiła się od płaczu. Płakała, że niema karty uczestnictwa, więc nie będzie mogła brać udziału w zabawie dla dzieci, a przecież ja — mówi wśród łkań — ja... tu pracuję...

— Jakto? — pytam zdziwiona... Ty u nas pracujesz?

— No, bo pomagam mamusi roznosić gazety, a kiedy mamusia chora lub bardzo zmęczona, ja sama roznoszę...

Mała roznosicielka gazet! Jedna z wielu tych najmłodszych, które pomagają mamusiom w pracy! Z torebeczką przez ramię, z plikiem gazet pod pachą, biegną po schodach, często zjeżdżając z poręczy i tak od mieszkania do mieszkania, od domu do domu.

Dla Irki — to wcale nie żadna przykrość. Jest kolporterką z zamiłowania! Tak lubi swoje codzienne zajecia, że nawet nie chciała jechać na kolonie letnie... A czasem ktoś bardzo miły, czy kochający dzieci da jej cukierki, jabłuszko, a w okresie świątecznym zajączka, czy „gwiazdora” z czekolady! Wraz z napełniającą się torebką małej roznosicielki, napełnia się też radością jej dziecięce serduszko. I dziś ktoś jej dał cukierki i jabłko. Boże przecież to jabłko jeszcze zupełnie nie dojrzałe! Zła jestem na tego, kto jej je dał, ale Irka się nim bardzo cieszy.



Zaglądam do jej torebki. To dziecko również inkasuje i wydaje starszym resztę z pieniędzy za prenumeratę. Na widok idealnie poukładanych banknotów ogarnęło mnie nietylko zawstydzenie, (przypomniałam sobie „porządek” w własnej torebce) ale i zdumienie.

Nic też dziwnego, że Irka z wszystkich przedmiotów szkolnych najwięcej lubi... rachunki.

Tak samo rzecz się ma z **Izą Górną**, młodsza koleżanka Irki.



I ona potrafi wydać resztę — nawet z tysiąca! I ona z wszystkich przedmiotów szkolnych najwięcej lubi rachunki! Chętnie też roznosi gazety, tylko... nie lubi tak rychło wstawać. A wstać juz trzeba na 6 rano! Kiedyś mamusia się omyliła i wyszli z domu o całą godz. za wcześnie! Oj, jaka byłam wtedy „zemdlała” tłumaczy mi mała czarnulka!

A gdy już robota skończona, Irka i Iza przychodzą do ogródka jordanowskiego drukarni, gdzie małe pracownice „IKP” są już tylko... dziećmi, pragnącymi się bawić w loteryjkę, uwijać się przez skakanki i bujać na huśtawce wysoko... wysoko... aż po szczyt jabłoni.

Wtedy patrząc na nie, myślę, że jest jeszcze jedna piękna rzecz na świecie, — mianowicie: uśmiech dziecka!

W. Drygałowa.

Konferencja kobiecych organizacji Azji

W Pekinie odbędzie się z końcem bieżącego roku konferencja organizacji kobiecych krajów azjatyckich. Ogłoszono, że w kongresie tym weźmie również udział delegacja kobiet japońskich.

To i owo o kolczykach

Zwyczaj ozdabiania uszu kolczykami, sięga bardzo dawnych czasów i rozpowszechniony jest zwłaszcza wśród najbardziej prymitywnych ludów. Na odległych wyspach Oceanu Spokojnego i w puszczach nad Amazonką można spotkać kobiety zdobiące swe uszy kolorowymi kamykami lub misternie rzeźbionymi i barwionymi patyczkami.

Na wyspach Borneo i Nowej Gwinei przekłuwa się dziewczętom uszy już w 7 miesiącu życia. Stopniowo uwiesza się przy uchu coraz cięższe ozdoby, tak, że z czasem powstaje otwór o średnicy pół cm. W wieku dojrzałym dziewczyna nosi tam duże pierścienie z cyny. Stopień zamożności na Borneo poznaje się po ilości pierścieni, noszonych przez dziewczęta. Kobiety na Nowej Gwinei natomiast noszą tyle kolorowych paciorków, pierścieni i metalowych łańcuszków że dolna część ucha ulega nienaturalnemu wydłużeniu i zniekształceniu. I to właśnie jest tam wyrazem prawdziwego.... piękna.

Członkinie Ligi Kobiet

pomagają w akcji żniwnej!

W tegorocznej akcji żniwnej szczególnie żywy udział bierze Liga Kobiet, organizując własne ekipy pomocy ludności wiejskiej, względnie współpracując ze związkami zawodowymi i ich ekipami. I tak: 170 kobiet z miasta i powiatu Gliwice przepracowało ostatnio ponad 1000 godzin przy żniwach, zaś powiat i miasto Bytom wysyła codziennie brygady składające się z 10 do 15 kobiet. Lubliniecka organizacja LK wysłała w teren kilka ekip po 15 kobiet. Tak samo organizacje LK w woj. wrocławskim, poznańskim i łódzkim przystąpiły samorzutnie do pomocy w akcji żniwnej. LK w Gnieźnie np. zorganizowała 6 ekip które przepracowały łącznie ponad 1000 godzin w polu.

Koło Ligi Kobiet przy zarządzie PSR w Łodzi przepracowało przy żniwach 800 godzin, przy czym robotnice zatrudnione w technicznej obsłudze maszyn rolniczych, wręczyły Kołu Gospodyń Wiejskich w darze apteczkę podręczną.

W żniwach pomagały również kobiety zatrudnione w Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi, a Koło LK przy majątku Widzew poświęciło cały dzień na akcję żniwną.

Chłopcy rodzą się w grudniu!

Tak przynajmniej twierdzi pewien statystyk amerykański, który oparł swą „tezę” na długich, bo 15-letnich obserwacjach. Spośród dzieci urodzonych w grudniu, 75 proc. jest chłopców, a tylko 25 proc. dziewcząt. Liczba urodzin dziewczynek natomiast dominuje we... wrześniu.

Z naszej kuchni

Dodatki do zup i rosołów

Najbardziej odpowiednim a także najpożywniejszym dodatkiem do zupy lub rosołu, zwłaszcza dla chorych i ozdrowieńców, jest żółtko lub całe jajko, oczywiście surowe, rozbite na talerzu. Daje się także do rosołu różne kluseczki z ciasta i mięsne grzanki, pierożki, naleśniki skrojone na makaron, kasze, grysik, fasolkę, ziemniaczki. Dla poprawienia smaku dodaje się zazwyczaj do rosołów i zup kostki bulionowe, ekstrakty.

Dla otrzymania ładnego koloru rosołu rumieni się na tłuszczu wątróbkę wraz z cebulką i dodaje przy końcu gotowania. Również kilka kropel karmelu (upalonego cukru) nadaje rosołowi i niektórym zupom złotawego, pięknego koloru.

Kącik wychowawczy

W obliczu nowego roku szkolnego...

Mylą się ci, którzy uważają, że dziecko jest miniaturką człowieka dorosłego. Dziecko inaczej przeżywa niektóre zdarzenia niż dorosły, inaczej reaguje, a jego światopogląd dopiero zaczyna się kształtować.

Ważnym momentem w wychowaniu dziecka jest wyrobienie odpowiedniej postawy społecznej wobec otoczenia. Przełomową chwilą, próbą charakteru i metod wychowawczych, stosowanych w odniesieniu do dziecka jest pierwszy dzień spędzony w szkole. Gdy dziecko było w domu rozpieszczone, gdy tolerowano jego wady, pierwszy dzień nauki będzie bardzo przykrym przeżyciem. Znajdzie się ono w gronie innych dzieci, które w żadnym wypadku nie zechcą się stosować do jego woli, ustępować najlepsze miejsce, tolerować kłamstwa, lizusostwo, wybaczać złośliwości. Dziecko, nieodpiednio wychowywane bardzo trudno przyzwyczaja się do szkolnej atmosfery, uspołecznia się bardzo powoli. Dlatego wskazanym jest, by każde dziecko, nim znaidzie się w szkole, przebywało jakiś czas w przedszkolu, w którym nie ma jeszcze żadnych rygorów. Przy wspólnej zabawie najłatwiej wykształcają się rysy społeczne charakteru.

Społeczna postawa dziecka polega na tym, że nawiązuje ono kontakt społeczny z otoczeniem, bądź przez jakąś rzecz (wspólną zabawkę), bądź przez imponujący wyczyn. Kontakty te oczywiście nie są trwałe, ale przygotowują dziecko do przyszłego społecznego życia, i pozwalają rozróżniać, do jakiego typu społecznego można dane dziecko zaliczyć.

Rozróżniamy typy następujące: dzieci opiekuńcze, skłonne do opiekowania się — choćby roślinami, czy zwierzętami, typy „pomocników”, które chętnie pozostają w kontakcie z innymi, pozwalając sobą kierować, chętnie spełniając polecenia i w przeciwieństwie do nich — typy władcze, o dość dużych zdolnościach organizacyjnych itd.

Łatwo zrozumiemy, jak ważną jest rzeczą, aby dziecko zetknęło się jak najwcześniej z wymaganiami, które stawia życie w gromadzie, gdy uświadomimy sobie, że szkoła dostarcza dziecku tak wiele nowych wrażeń i obowiązków, iż nie można żądać od niego, aby bez przygotowania zajęło odpowiednią postawę wobec nowego otoczenia. Dziecko już wcześniej musi stykać się z innymi dziećmi, musi się nauczyć rezygnować z pewnych przywilejów na korzyść gromadki, opiekować słabszymi, mówić prawdę, być odważnym. Błędnym jest mniemanie, że charakter dziecka zawiera tyle egoizmu, a tyle altruizmu, i tego zmienić nie można. „Jakoś tam będzie” — myślą rodzice, posyłając nieprzygowane do życia społecznego dziecko do szkoły, nie zastanawiając się, że wyrządzają tym dziecku krzywdę.

Wychowując małego człowieka trzeba przeto kłaść specjalny nacisk na wykształcenie cech społecznych, a wówczas nie będzie przykrych niespodzianek. S. H.

Co nam przynosi moda jesienna?

Oczywiście — wszystkie jesteśmy tego ciekawe i dlatego powiemy od razu:

Tegoroczna moda jesienna przynosi sukienki tak ładne w kroju, że pożegnanie nasze z barwną i „kwietną” garderobą letnią napewno nie będzie smutne. Modę jesienną cechuje przede wszystkim wielka różnorodność.

W sukienkach przedpołudniowych tzw. codziennych, linie są na ogół proste, nieskomplikowane. Pozostaje wąskość talii, przy czym góra sukienek jest luźna, nieco wyrzucana, a ramiona miękko zaokrąglone. Jeśli chodzi o długość spódniczek, to modne są w dalszym ciągu spódniczki dłuższe, jednak nie rażąco długie i na tyle szerokie, że pozwalają na swobodne poruszanie się.

W sukienkach popołudniowych i wieczorowych dominuje tzw. linia „trompe l'oeil” (linia zwodnicza), tj. linia, która jak sama nazwa wskazuje — chce zwieść obserwatora figurki. Mamy więc w sukienkach tego typu tuniki i tzw. fartuszki, najróżniejsze luźno nałożone części, powiewające wstęgi itp., co wzrokowo sprawia wrażenie, że sukienka jest suta, podczas gdy w rzeczywistości jej „rdzeń” przylega dość ciasno do figury. Dominują modele w kształcie rozchylonych kielichów kwiatowych, wzgl. obcisłych „futerałów” z jakimś fantazyjnym i sutym wykończeniem. W ogóle w sukienkach wieczorowych uderza asymetria. Obok dużych dekoltów, mamy najdziwniejsze zawijasy, marszczenia lub partie najzupełniej gładkie i skromne. Ale właśnie dzięki tej różnorodności, wszystkie sukienki są... czarujące.

Bardzo ważne w modzie jesiennej są wszelkie drobiazgi. Dekolty i kołnierzyki są tak różnorodne, jak rzadko kiedy. Mamy więc kołnierzyki o ostrym zakończeniu rożków, kołnierzyki wysokie i sztywne, lub duże i miękkie, wdzięcznie okalające dekolt, jak również kołnierze marynarskie, kołnierze-kielichy itp. **Dalej noszone będą do sukien wszelkiego rodzaju szale, wstęgi i paski, dające duże pole do popisu pomysłowości kobiecej. (sz).**

U SCHYŁKU LATA



Brzmi to niewątpliwie smutno, ale tak jest niestety: zbliżamy się nieuchronnie do schyłku lata. Czas więc pomyśleć już o płaszczu czy komplecie jesiennym. Na zdjęciu od lewej — skromny płaszczyk, komplet sportowy z żakiecikiem w kratkę i gładką spódnicą zapinaną na guziki oraz coś w rodzaju sukienki płaszczowej. (Modele: księgarnia N. Gieryn, Bydgoszcz, ul. Gen. Stalina 2).

Kalendarzyk

Środa, 10 sierpnia 1949 r.
Katolicki: Wawrzyńca, Bogdana

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel 24-29.

Władysław Kędra kontynuuje żywe wydanie dzieł Chopina

Cykl koncertów składających się na „Żywe Wydanie Dzieł Chopina" mimo zakończenia sezonu koncertowego nie doznaje przerwy. Już w najbliższy piątek znany i ceniony na całym Pomorzu wybitny pianista **Władysław Kędra** zamknie siódme z rzędu ogniwo koncertów chopinowskich.

W programie Bolero, Tarantella, Walc, Nokturny, Eccosaises i Wariacje. Osobliwością zaś będzie prawie nigdy nie grana na estradach sonata c-moll.

Początek o godz. 20 w Pom. Domu Sztuki.

Wieczór autorski Wiecha i Minkiewicza

W sobotę, 13 bm. odbędzie się w Pom. Domu Sztuki wieczór autorski znanych w całej Polsce literatów **Minkiewicza**, autora i naczelnego redaktora „Pigułek" (z „Przekroju") oraz popularnego **Wiecha**, znakomitego felietonisty i ojca chrzestnego „pana Piecyka" i „pana Zielonki".

Zastawił zegarek oddany do reparacji

Sąd Grodzki w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę Gołębiowskiego Alfreda, oskarżonego o zastawienie złotego zegarka, będącego własnością Heleny Zielińskiej, za sumą 4000 zł. Właścicielka zegarka oddała go do reparacji oskarżonemu i kilka razy domagała się jego zwrotu. Gołębiowski czterokrotnie umawiał się z Zielińską celem oddania naprawionego zegarka, lecz nie przychodził.

Sąd Grodzki skazał niesolidnego zegarmistrza na 3 mies. aresztu.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

UWAGA CZŁONKOWIE ZWIĄZKU B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Zarząd Okręgu Pomorskiego P. Z. b. W. P. w Bydgoszczy zawiadamia, że w dniu 11 bm. (czwartek) o g. 19 w świetlicy własnej przy Al. 1 Maja nr. 30 II ptr., odbędzie się zebranie zweryfikowanych członków czynnych i biernych.

Ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa.

*

UWAGA! ZKS „KOLEJARZ BRDA"

Zebranie sekcji kolarskiej w środę, 10 bm. o godz. 18, zebranie kierowników sekcji w środę, 10 bm. o g. 19 w sekretariacie klubu przy ul. Dworcowej 89/6.

Przybycie kierownictwa poszczególnych sekcji obowiązkowe.

Mały felieton

„Mleczne" czasy raczkujących bydgoszczan

„Człowiek całe swe życie się uczy i.., umiera — niczego się nie nauczywszy". O całej niezmierzonej wprost głębi filozoficznej tej maksymy dowiadujemy się choćby w ciągu



ostatnich dni wędrując ulicami miasta. I to nie chodzi w tym wypadku o jakąś wyższą — że się tak wyrażę — wiedzę! Nie! Raczej o rzecz całkiem prostą i nieskomplikowaną, o to, od czego człowiek zaczyna swą naukę na ziemi, po prostu o umiejętność chodzenia! Zdawałoby się, że poza kilkoma tysiącami niemowląt cała Bydgoszcz już chodzi jak tancerka na linie, tymczasem...

Od kilku już dni MO zajęła się nauczaniem prawidłowego chodzenia wciąż jeszcze „raczkujących" obywateli miasta. Na każdym rogu wymalowano grube białe linie, na każdym rogu postawiono jednego milicjanta z karabinem i stateczni obywatele rozpoczynają naukę chodzenia jak za „mlecznych" lat. Rączki przed siebie, główka prosto i równiutko po linijeczce na drugą stronę ulicy. Jeden krok w bok i płaci się mandat. A kto zboczy „ze względów monopolowych" — tego już nic nie uratuje: pod karabin i do aresztu! Nie umie chodzić — niech się uczy siedzieć!

Gdy się ma przejść na drugą stronę ulicy, człowieka zimny pot zlewa! A może się tym razem nie uda? Może akurat pół stopy wysunie się poza złowrogą linię?

I dopiero na pustych ulicach przedmieścia, gdzie już nie ma milicji, ludzie — rozejrzawszy się przezornie w obie strony — przechodzą jezdnię falisto, zygzakiem, krzywo i na ukos. Aby nie wyjść z wprawy. I aby przypomnieć sobie dawne, dobre czasy. (z)

Ekipa filmowa „Poprad"

zachwycona jest pięknem i gościnnością Bydgoszczy

Do Bydgoszczy przybyła ekipa filmowa „Poprad" z Bazy Produkcyjnej w Krakowie, w celu dokonania zdjęć z malowniczych zakątków miasta. Zdjęcia wykonane w Bydgoszczy, wejdą do filmu „Miasta Polskie". Film ten zapowiada się dość interesująco chociażby ze względu na tematykę i szeroko zaplanowane ujęcie najważniejszych i najwybitniejszych pod względem historycznym, gospodarczym i społecznym centrów miejskich. Będzie to pierwszy film, który zamknie w jedną całość wszystkie niemal zagadnienia, związane z rozwojem miast i ich życiem. Film realizują: W. Tomaszkiewicz, H. Hermanowicz, M. Jahoda, T. Jaworski, F. Kobza — w ramach tegorocznych planów produkcyjnych P. P. „Filmu Polskiego", Bazy Produkcyjnej Filmów Oświatowych w Krakowie.

Na marginesie można dodać, że ekipa „Poprad" która właśnie zakończyła w tych dniach pracę nad filmem „Wielkopolska" i miała okazję zwiedzić szereg miast tej połaci Polski — jest zachwycona pięknem Bydgoszczy i uprzejmością mieszkańców tego miasta, z której korzystali niemal że po wjechaniu do miasta.

Jeżeli pogoda dopisze, ekipa po wykonaniu zdjęć w Bydgoszczy wyjedzie do Torunia, a potem na Pomorze Zachodnie na dalsze prace.

Proporzec za I. miejsce

we współzawodnictwie pracy otrzymali robotnicy fabryki urządzeń komunik.

W świetlicy fabryki urządzeń komunikacyjnych odbyła się uroczystość wręczenia proporca załodze tej fabryki za uzyskanie pierwszego miejsca w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy fabryk urządzeń komunikacyjnych. W czasie uroczystości 44 przodowników pracy otrzymało premie pieniężne.

W II etapie współzawodnictwa pracy między fabrykami urządzeń komunikacyjnych, zwycięska bydgoska fabryka uzyskała 87,5 pkt. Inne zakłady zdobyły od 65,5 do 79,5 pkt.

Współzawodnictwo polegało m. in. na możliwie najwyższym przekroczeniu planu produkcyjnego, podniesieniu jakości i wydajności produkcji, na obniżeniu kosztów produkcji oraz zwiększeniu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Odznaczeni działacze czerwonokrzyscy

Z racji 5 Rocznicy Święta Odrodzenia, Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża nadał 161, najbardziej zasłużonym działaczom tej Instytucji, z terenu całego kraju Honorowe Odznaki (Krzyże Zasługi) PCK. Wśród odznaczonych znajduje się szereg osób zasłużonych dla PCK na Pomorzu, prócz tych 5 z biura Okręgu Pomorskiego PCK.

A oto odznaczeni z terenu: Dr Zygmunt Biron — lekarz Oddz. PCK we Włocławku; Antoni Jankowski — sędzia - pełnomocnik PCK w Wyrzysku; dr Antoni Jędruszek — dyrektor Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy; Feliks Kwaśnik — starosta - pełnomocnik PCK w Aleksandrowie Kuj.; dr Józef Łaski — lekarz Oddz. PCK w Sępólnie Krajeńskim; Władysław Pająk — pełnomocnik PCK w Toruniu; Józef Turbiarz — kierownik eksp. Oddz. PCK w Nakle; Julian Wiśniewski — starosta - pełnomocnik PCK w Nowem Mieście; Joanna Kwiatkowska — kierownik biura Oddz. PCK w Brodnicy; Maria Łangowska — kierownik biura Oddziału P. C. K. w Tucholi; Edmund Wojciechowski — pełnomocnik PCK we Włocławku; Hieronim Wróbel — kierownik biura Oddz. PCK w Toruniu; Jan Lewandowski — kierownik biura Oddz. PCK w Aleksandrowie Kuj.; Stanisław Filipski — woźny, Oddz. PCK w Toruniu.

Dalsze ofiary na budowę szkół

J. Wodziński, Al. 1 Maja 121 1000 zł i wzywa p. Fr. Przybylskiego, Artyleryjska do kontynuowania łańcuszka. Firma Wojnarowski i Syn, Długa 40 złożyła 500 zł wzywając p. Fr. Matyskiewicza, Długa 68 i p. M. Bartnicką, Wełn. Rynek. Następnie ofiarowali p.: Bildziukiewicz M. 1000 zł; Zjedn. Rower. Zakład nr 4 6.960 zł; Szkoła Podstawowa nr 2 16.200 zł;

Kruża się żeni

Wicemistrz Polski wagi piórkowej, popularny na wielu naszych ringach bydgoszczanin Kruża, w dniu 4 września br. wstępuje w związki małżeńskie.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

ODBUDOWA zniszczonego Grudziądza postępuje stale naprzód. Ostatnio Zarząd Miejski wykonał szereg prac budowlanych i remontowych w dzielnicach robotniczych. M. in. zabrukowano jezdnię, zaprowadzono instalacje świetlną i wodociągową, z czego skorzysta około 100 domków robotniczych.

PRACUJĄCA przy żniwach 16-letnia H. Kędzierska z Gniewkowa doznała b. silnego porażenia słonecznego. Po udzieleniu pierwszej pomocy dziewczynę odwieziono do szpitala w Inowrocławiu. W drodze Kędzierska zmarła.

Brdą — do Brdy

Nad brzegami uroczej Brdy

wśród szumu Borów Tucholskich

rozlokowały się dzieci pocztowców bydgoskich

Pociąg, wiozący nas z Tczewa w kierunku na Chojnice — opuszczamy na przystanku Rytel-wieś. Jesteśmy wdzięczni naszym władzom kolejowym, które zapobiegliwie uruchomiły tu w 1948 r. przystanek osobowy, oszczędzając ludności 4 km zbędnej drogi do wsi od tzw. stacji kolejowej „Rytel-miasto". Schludną wieś Rytel — leżącą malowniczo pomiędzy rzeką Brdą — 226 km długą i jej kanałem, nawadniającym łąki długości 25 km — zwiedzamy z największą cichością, aby nie psuć spokoju pięknej przyrody w krasie porannej. Nęci nas szum pobliskich Borów Tucholskich, ciągnących się stąd na obszarze 321.000 ha tj. na powierzchni ok. 3.210 km² zwarto, miejscami bez przerwy do 30 km, w kierunku do Kościerzyny, Starogardu, Gniewu, Nowego, Świecia, Koronowa i Chojnic.

Obok olbrzymiego, żelbetonowego mostu, zbudowanego w latach 1947-48 kosztem kilkudziesięciu milionów zł czeka nas na Brdzie 10 kajaków. Podziwiamy jej głębokie, urocze i romantyczne doliny o stromych brzegach, dochodzących nieraz do 30 m wysokości. Oczarowani pięknem starych drzew i przeglądając się w kryształowej i wartkiej wodzie rzeki, płyniemy do odległej o 9 km miejscowości Brda, gdzie oczekują nas nasze dzieci. Jakaż to rozkosz móc oprzeć wzrok o piaski, pokryte czerwonym szczawiem albo śnieżnobiałą gryką, lub czerwoną macierzanką czy białym krwawnikiem. Z dala dostrzegamy staropolski dworek, ukryty wśród 1000-letnich świerków, objętych ochroną. Niebawem dolatuje nas gwar rozbawionych 95 dzieci pracowników pocztowych.

Nie mamy dosyć słów uznania dla p. Altmanowej i dyrektora Okręgu Poczt, p. Tomasika z Gdańska za tak śmiałą inicjatywę ulokowania naszych dzieci na łonie pierwotnej przyrody, zdala od rozgwaru miast i wsi, w sercu samej puszczy.

Po miłych powitaniach z rumianymi i zdrowo się czującymi dziećmi przedstawiają nam dzieci swoją ukochaną kierowniczkę p. Barbarę Kosińską z Bytowa, „ojca kolonii", kierownika administracyjnego p. Bielawskiego, byłego listonosza, a obecnie starszego asystenta, który dzięki swej energii, pracowitości i dobroci zaspakaja codziennie wszystkie życzenia uczestników kolonii, utrudnione ciężkim dojazdem.

Kolonia ta w myśl opinii wizytatorów Kur. Okr. Szkolnego w Toruniu, insp. Gliszczyńskiego i starosty mgra Rześniowieckiego, należy do najlepszych w województwie pomorskim. (wz).

Poznań - Pomorze w piłce nożnej

BYDGOSZCZ (tj). Miłośników piłkarstwa w Bydgoszczy oczekuje nielada atrakcja. Oto w dniu 20 bm. o g. 18,30 odbędzie się na Stadionie Miejskim ciekawe spotkanie piłkarskie między reprezentacjami okręgu poznańskiego i pomorskiego. Poznań, jak można wnioskować, przygotowuje się do tego spotkania bardzo starannie, chce bowiem za wszelką cenę zrewanżować się za wysoką porażkę poniesioną w ub. roku z reprezentacją Pomorza w Toruniu.

O godz. 17 tego samego dnia odbędzie się międzyokręgowe spotkanie piłkarskie juniorów Poznań — Pomorze. Jest to ćwierćfinał o puchar PZPN. Jeśli Pomorze wygra to spotkanie, będzie mogło rozegrać mecz półfinałowy również w Bydgoszczy. Tak więc jednego dnia będziemy mogli być świadkami dwu ciekawych i stojących na wysokim poziomie spotkań piłkarskich.

Z jubileuszu ZKS Kolejarz (Solec Kuj.)

SOLEC KUJ. (FR). W dniu jubileuszu 25-lecia ZKS Kolejarz (Solec Kuj.) odbyła się uroczysta akademia, w której wzięli udział przedstawiciele Dyr. Kolei Państw. z Gdańska, przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich, partii i okręgowych związków sportowych, oraz bratnich klubów sportowych. Podczas akademii odsłonięto sztandar ZZK. Zasłużeni członkowie klubu otrzymali dyplomy uznania.

W ramach jubileuszowych imprez sportowych odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem znanych sportowców Gedanii, spotkania w siatkówce i koszykówce, mecz piłki nożnej między założycielami klubu a młodymi, mecz piłkarski Pomorzanin — Kolejarz (Solec Kuj.) wygrany przez jubilatów 4:2. W spotkaniu ping-pongowym jubilaci wygrali z Pomorzaninem 5:4.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI nieczynny.

KINA. — POMORZANIN: Wielka nagroda. POLONIA: nieczynne z powodu remontu. WOLNOŚĆ: Przeczucie. ORZEŁ: Śpiewak nieznany. GRYF: Aktorka. BAŁTYK: Ojcowie i dzieci. BAGATELA: Śpiewak nieznany.

Początek seansów: Pomorzanin godz. 16, 18,30 21. Wolność: godz. 17, 19, 21. Orzeł: godz. 16 18, 20,30. Gryf: godz. 16,30 18,30 i 21. Bałtyk: godz. 16, 18, 20 Bagatela: godz. 21.30.

DYŻUR APTEK. Do dn. 13 bm pełnią dyżur: Apteka „Pod Koroną" Dworcowa 48 tel. 2566 i Apteka „Staromiejska" Wełn Rynek 9 tel. 22-26.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16. 26-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55 Informacja i reklamacja centrali międzymiastowej 02 Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO
ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Środa, dnia 10 sierpnia 1949 r.

9.00 Program dnia; 9.05 Wiadomości miejscowe; 12.25 Audycja dla wsi; 12.35 Melodie Kalmana; 14.50 Sami o sobie; 15.00 Przegląd prasy; 18.25 Muzyka kameralna; 22.45 Rytm i melodia (płyty).

Chcesz być kierowcą samochodowym?

BYDGOSZCZ (a) Woj. Komenda Powsz. Organizacji „Służba Polsce" w Bydgoszczy, organizuje kurs dla kierowców samochodowych, który rozpocznie się 1 września i trwać będzie do 31 grudnia 1949 roku. Werbunek przeprowadza Powszechna Organizacja „Służba Polsce" i ZMP do dn. 22 bm. Podania należy składać w Zarz. Pow. ZMP oraz w komendach powiatowych i miejskich „SP".

Odbywa się też werbunek do 2-letnich średnich szkół rzemiosł budowlanych (szkolenie odbywa się w kilku kierunkach fachowych w dziedzinie budownictwa) oraz do szkół przysposobienia przemysłowego, na następujące działy przemysłu: węglowy, hutniczy, metalowy, chemiczny, mineralny, energetyki, papierniczy, skórzany, drzewny, włókienniczy i odzieżowy.

MIGAWKI

Szczur kolejowy grasuje!...

W dniu 3 sierpnia br. w pociągu Kołobrzeg — Warszawa Wschód o godz. 2,20 znajdowała się „garść" wczasowiczów z Lublina, powracających z kolonii nadmorskich. Fakt ten nie byłby godny wzmianki, gdyby nie jego okoliczności. Do naszego przedziału wpadła mianowicie zadyszana i zapłakana panienka. Okazało się, że panienka została okradziona w jednym z przedziałów tego pociągu, a podejrzany osobnik znikł na stacyjce (niewiadomo jakiej), między Bydgoszczą a Toruniem. Zdobył się on na okradzenie biednej dziewczyny z legitymacji kolejowej, uprawniającej do stałej zniżki... i 20 złotych. I to nie byłoby tak zasadnicze i ważne, gdyby nie dodatkowe informacje konduktora, który na przestrzeni ostatnich dni stwierdził większą ilość tego rodzaju wypadków na tym odcinku trasy.

Należy więc zwrócić uwagę władzom [illegible]owym na konieczność przeciwdziałania „szczurowi kolejowemu", który w sposób szczególnie niedżentelmeński i stale — uprawia swój proceder na wspomnianym odcinku. Po prostu trzeba zlikwidować drania... (KZ)

Wrocław dźwiga się z ruin

(Dokończenie ze strony 3)

szczeń wojennych, choć prawe skrzydło gmachu zwalone było prawie do fundamentów. Obecnie oba skrzydła gmachu są gotowe i jeszcze w tym miesiącu oddane będą do użytku.

W tym sezonie prace ogranicza się jedynie do uzupełnienia dachu i remontu kamiennej attyki. Remont środkowej części oblicza się na 100 mil. zł.

Szerokie, wspaniałe schody, od strony skwerów przy ul. Słowackiego, ustawione zostaną dopiero w roku przyszłym.

1250 wagonów gruzu wywiezionych zostanie do Leśnicy z samego tylko śródmieścia. Buldożery zgarniają tam całe hałdy cegieł i skruszonego betonu do wagonów. Jeszcze kilka miesięcy, a znikną ostatnie ruiny i rudery, sterczące u wylotu Placu Młodzieżowego: połączy się on wtedy z Rynkiem, tworząc jeden szeroki plac, odsłaniający piękno architektury zabytkowej ratusza wrocławskiego.

Odbudowa Warszawy nie miałaby takiego znaczenia, nie byłaby pełna, gdyby równolegle z nią nie powstawał z ruin Wrocław, Szczecin i Gdańsk...

Z. G.

Chleb powszedni ludzkości

Nie tylko pszenica i żyto są chlebem powszednim ludzkości. Właściwie chleb z mąki zbożowej spożywa dzisiaj zaledwie jedna piąta część ludzkości, podczas gdy trzy piąte żywi się ryżem a jedna piąta nawet kukurydzą... Ryż stanowi zatem główne pożywienie przeszło połowy ludzi na globie ziemskim, w tym Chińczyków, Japończyków, Hindusów itd. Znaczenie ryżu jest więc dominujące, jeśli idzie o artykuły masowej aprowizacji. Nic też dziwnego, że plantacje ryżu powstają już także w Europie, dzięki wielkim wysiłkom uczonych, twórców nowej przyrody. Czechosłowacka „Ludowa Spółdzielnia Plantatorów Ryżu" urządziła w ub. roku pierwsze „żniwa ryżowe" na 12 ha plantacji. Nawet u nas w Polsce zebrano już w Puławach pierwsze 3 tony ryżu z 1 ha plantacji, a naukowcy radzieccy wyhodowali nowy gatunek ryżu, który rośnie przy zwykłym nawodnieniu, jak każda inna roślina, nie wymagając specjalnego podlewania, czy zalewania ryżowisk wodą. Na dalekiej, lodowatej północy, gdzie ziemia nie chce rodzić nawet owsa, chlebem powszednim Eskimosów są... wodorosty i... mech. To też Watykan dostosowując do życia polarnego zmienił słowa modlitwy „chleba naszego powszedniego" na bardziej odpowiednie: „pożywienia naszego powszedniego"...

Na wyspach Sundajskich, jak i w ogóle w krajach tropikalnych, źródłem głównego pożywienia tubylców nie jest bynajmniej zboże, ani też nie są nasze kartofle, lecz grubomięsisty owoc drzewa chlebowego, zwanego pospolicie „chlebowcem". Dwu kilogramowe owoce, podobne do melonów, zrywa miejscowa ludność przed ich dojrzeniem, kraje na plasterki i piecze, dojrzały bowiem chlebowiec ma smak zgniły i nie nadaje się do konsumcji. Trzy drzewa chlebowe, rodzące przez dziewięć miesięcy, w zupełności wyżywią człowieka. Na utrzymanie całej rodziny potrzeba 8—10 drzew. Poza tym z łyka tego drzewa wyrabia się tkaniny. Można więc śmiało powiedzieć, że chlebowiec jest wspaniałym darem przyrody, gdyż nie tylko żywi lecz i ubiera! Dobrze upieczony ma rzeczywiście smak naszej pszennej bułki. Różne ludy żywią się też suszoną szarańczą — a ludziom pustyni dostarcza codziennego chleba palma daktylowa.

WCZORAJ i DZIŚ ZSRR

Szlakiem 100 ekspedycji naukowych

Akademia Nauk ZSRR wysłała w br. do różnych okręgów całego kraju ponad 100 ekspedycji naukowo-badawczych. Chorezmska Ekspedycja Archeologiczna i Etnograficzna przeprowadza badania wykopaliskowe w okręgu Sabbaskim Kara-Kałpackiej ASRR. Obejmują one pałac starożytnego miasta Toprak-Kała, rezydencji szachów Chorezmu z III—V w. naszej ery. Zaznaczyć należy, że w poprzednim etapie prac dokonano tu już b. cennych odkryć, odkopując zabytki rzeźby i malarstwa oraz archiwum starochorezmijskich dokumentów, pisanych na skórze i drzewie. Ta sama ekspedycja prowadzić będzie badania na nizinach rzeki Syr-Darii w Kazachstanie nad kompleksem zabytków Dżety-Asara, pochodzących z połowy pierwszego tysiąclecia naszej ery.

W okręgu Stalingradu prowadzi się zapoczątkowane już w zeszłym roku badania etnograficzne, polegające na zbieraniu materiałów folklorystycznych, dotyczących wsi kołchozowej. Ekspedycja ta zapisuje wszelkiego rodzaju pieśni ludowe, opowiadania, bajki i melodie. Przedmiotem szczególniejszych badań jest kultura i byt staroruskich miast: Nowgorodu, Pskowa, Kijowa, Moskwy, Starej Riazani, Starej Ładogi, Murona, Wołogdy i wielu innych miejscowości. Na podstawie zebranych przez ekspedycje badań opracowane zostaną specjalne monografje: „Historia Nowgorodu Wielkiego", „Starożytny Psków w świetle danych archeologicznych" i „Starożytny Kijów". Badania archeologiczne starorosyjskiej wsi podjął Instytut Kultury Materialnej, który już wysłał specjalne ekspedycje w najbliższe okolice Moskwy.

Problematyka historii starosłowiańskich plemion Europy Wschodniej opracowywana jest na podstawie badań archeologicznych prowadzonych na lewobrzeżnej Ukrainie i w Mołdawii. W okolicy Briańska prowadzone są m. in. prace wykopaliskowe zamku feudalnego z XII w. Poza tym uczeni radzieccy przeprowadzają badania wykopaliskowe starożytnego miasta Olwii u brzegów Limanu Dnieproburskiego, starożytnej stolicy Carstwa Bosforskiego miasta Pantikapei, położonego na terytorium dzisiejszego Kerczu, stolicy starożytnego państwa Scytów, Neapolisu, położonego w pobliżu Symferopolu, miasta Fanagorii i innych starożytnych miast wybrzeży Morza Czarnego — jak również badania ludoznawcze w Syberii Wsch. (SZ).

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

2-gi dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na: Nr Nr: 38969 81994.

Wygrane po 200.000 zł padły na: Nr Nr 2701 5421 43946 52190 65034 65063 92902.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 3039 4168 7063 15812 22027 30033 30513 38912 39880 41271 43703 47012 47107 48706 49058 62569 64734 67319 68536 68777 72127 78550 83781 85217 85536 85595 87023 89396 89815 89937

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 3913 10743 13941 22297 2?741 74978 82699 83021.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 2778 5637 6014 8761 9751 11658 12341 13115 14068 14724 14995 15228 17685 20291 25130 26954 27154 29886 33423 34850 35922 36768 40166 41252 52274 55117 56833 63709 64709 64004 ?60 66194 67269 67714 68152 76100 76833 80538 85029 87504 89088.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 252 1159 1973 3390 3791 3918 5135 5370 5793 6175 8770 10457 11181 11929 11983 12054 12760 13019 14087 15171 15394 15472 18211 18265 19305 21867 21890 22724 22785 22951 23841 24510 25782 26766 27802 28465 28640 28804 28971 29998 30381 32253 33910 35886 38615 39904 40283 40695 41523 41665 41817 43572 45084 46753 48475 48665 49803 49807 50214 50410 50609 50741 51934 52562 52592 53454 53960 55062 55572 56249 56582 56905 56986 59164 60173 60738 61439 61915 62496 62670 63879 65856 67623 68599 68998 69413 69556 69849 69992 70163 70584 72169 73044 73203 73944 74221 74310 74488 76033 77929 78390 80399 82599 82836 83322 85758 86573 86715 86748 86789 87070 87335 88535 90722 91120 91640 92292 92416 93525 94211 94742.

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł

19073 81 94 100 41 208 25 68 9 75 76 308 16 55 80 402 643 719 60 814 34 76 20074 238 95 347 54 80 479 511 41 609 23 36 51 6 704 16 55 850 2 79 83 922 89 21043 212 301 21 75 424 520 40 99 639 51 99 719 95 836 82 926 74 22007 32 5 57 63 144 289 381 419 70 531 97 654 62 84 730 84 844 50 912 45 83 23005 24 88 236 44 64 77 467 752 97 811 25 32 50 80 24023 41 4 57 101 93 221 42 337 59 61 442 507 40 86 693 712 51 91 25014 62 90 113 93 220 42 64 70 373 455 611 32 759 808 84 96 982 94 26135 71 97 211 22 56 63 340 45 67 413 28 512 96 651 757 803 10 974 27071 85 94 146 51 87 237 65 335 693 821 72 81 4 909 13 23 37 80 28030 52 5 7 76 139 211 344 67 419 64 502 765 7 96 811 44 996 29090 161 70 215 472 6 500 46 679 97 787 828 919 63 86 30066 69 74 80 209 48 257 73 405 508 17 54 66 723 49 911 35 52 68 31166 247 335 8 62 98 438 75 95 513 619 43 59 98 790 847 7 925 90 32037 86 118 86 208 15 96 326 44, 60 70 484 500 46 79 606 31 47 91 749 889 982 33001 62 3 105 53 94 219 29 37 89 97 323 45 77 89 408 11 26 86 526 72 616 38 87 720 6 37 46 70 804 96 953 34031 48 93 104 6 50 64 321 48 77 524 6 93 620 2 48 701 19 36 834 926 35012 27 45 7 69 143 9 89 275 345 52 98 405 60 524 55 604 740 836 59 902 6 40 68 36079 119 312 26 59 80 2 489 521 9 654 97 716 30 55 77 85 830 50 3 925 60 96 37019 36 56 137 51 203 30 55 404 71 547 51 84 99 638 56 803 49 61 926 38016 80 123 45 356 434 42 613 38 48 75 8 92 703 68 834 39006 65 119 386 92 7 454 90 619 32 81 7 717 80 94 901 57 87 99 40081 2 150 2 8 226 34 5 47 98 302 433 579 86 628 58 705 16 67 842 999 41069 84 121 362 98 415 33 47 63 79 82 537 8 43

(Dalszy ciąg wygranych podamy w następnym numerze)

Festiwal Chopinowski w Dusznikach Zdroju

W DNIACH 13—15 bm. odbędzie się w Dusznikach-Zdroju IV Festiwal Chopinowski.

Festiwale chopinowskie w Dusznikach Zdroju organizowane są co roku począwszy od roku 1946, dla upamiętnienia pobytu genialnego muzyka w tej miejscowości w sierpniu 1826 roku. Tegoroczny festiwal, odbywający się w ramach Roku Chopinowskiego, będzie miał charakter szczególnie uroczysty.

W skład komitetu honorowego festiwalu wchodzą: minister zdrowia dr Tadeusz Michejda, wojewoda wrocławski Józef Szłapczyński, delegat Instytutu Fr. Chopina Ludwika Ciechomska, gen. Wsiewołod Strażewski, dyr. Uzdrowisk Polskich Edward Osóbka-Morawski, Henryk Kołodziejczyk — przewodniczący wrocławskiej WRN, Ignacy Loga-Sowiński — przewodniczący wrocławskiej ORZZ, Roman Leske — przewodniczący PRN w Kłodzku i Mikołaj Dawidluk — starosta powiatowy w Kłodzku.

Program festiwalu przewiduje: w dn. 13 bm. — recital chopinowski Pawła Lewieckiego w sali teatralnej im. Chopina; w dn. 14 bm. dwa koncerty: pierwszy w sali koncertowej Domu Zdrojowego, z udziałem Marii Wiłkomirskiej (fortepian), Kazimierza Wiłkomirskiego (wiolonczela), Walerii Jędrzejewskiej (śpiew) i Pawła Lewieckiego (fortepian) oraz drugi koncert Stanisława Szpinalskiego — w sali teatralnej.

Tego samego dnia odbędzie się uroczystość złożenia wieńca przed pomnikiem Chopina w Parku Zdrojowym.

W dniu 15 bm. przewidziane są również dwa koncerty, a mianowicie: Koncert kameralny z udziałem M. i K. Wiłkomirskich oraz recital Jerzego Żurawlewa, prof. Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, inicjatora międzynarodowych konkursów chopinowskich.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — ŚRODA, 10 SIERPNIA.

5,10 Początek audycji. 5,15 Streszczenie wiadomości porannych. 5,20 Koncert dla świata pracy (Katowice do Czechosłowacji). 6,00 Dziennik poranny. 6,15 Muzyka rozrywkowa. 6,30 Gimnastyka poranna. 6,40 Muzyka rozrywkowa z płyt. 6,55 Program dnia. 7,00 Wiadomości dziennika porannego. 7,15 Muzyka rozrywkowa. 8,00 Streszczenie wiadomości dziennika por. 8,05 Poradnik gospodarstwa domowego. 8,15 Muzyka rozrywkowa z płyt. 8,55 Informacje. 9,10 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,04 Wiadomości południowe i przegląd prasy stołecznej. 12,20 Muzyka rozrywkowa 12,55 Melodie ludowe. 13,30 Koncert (Katowice do Londynu). 14,15 Muzyka kameralna. 14,35 Ballady. 15,05 W Instytucie Medycyny Morskiej — reportaż J. Balceraka. 15,15 Pogadanka sportowa. 15,25 Program dnia. 15,30 Dziewięć płaczek — nieboraczek aud. słowno-muzyczna dla dzieci. 15,50 Szwajcaria Połczyńska — pogadanka. 16,00 Muzyka ludowa. 16,20 Audycja rozrywkowa — zesp. Ksawerego Stanickiego. 16,45 Przegląd wydarzeń. 17,00 I dziennik popołudniowy. 17,15 Muzyka operetkowa. 18,00 Głos mają kobiety. 18,15 Gawędy lekarskie. 18,45 Ptak z lirą — wiersze Emila Zegadłowicza. 19,00 II dziennik popołudniowy. 19,15 Szpilki — audycja satyryczna. 19,30 Audycja Chopinowska. 20,00 Audycja literacka. 20,20 Koncert rozrywkowy. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,30 Muzyka — płyty. 21,40 Daleko od Moskwy — powieść W. Ażajewa. 22,00 Ulubione melodie. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Muzyka poważna z płyt. 23,50 Program na dzień następny. 24,00 Hymn i zakończenie audycji.

POMÓŻ ZNISZCZONEJ WARSZAWIE!

HUMOR



Podsłuchana rozmowa kumoszek.

— A co robisz, gdy cię bije? Czy krzyczysz?

— Nie warto, jest głuchy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP". WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-00843